

WALDEMAR MALUGA

ur. 1955; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Miłosz, Czesław (1911-2004), nagroda Nobla, doktorat honoris causa KUL dla Czesława Miłosza, praca dokumentalisty, kamera Bolex

Czesław Miłosz w Lublinie w 1981 roku

Najpierw w październiku 1980 roku gruchnęła wiadomość, że Czesław Miłosz dostał Literacką Nagrodę Nobla. Wydaje mi się, [że] kiedyś ta nagroda była dużo bardziej znacząca niż teraz. [Ta informacja [przyszła] ze świata. Nie [mówiono o tym zbyt] w telewizji, więc to zrobiło wielkie wrażenie. W tym czasie senat akademicki postanowił nadać Czesławowi Miłoszowi tytuł doktora honoris causa. [Zapanowała zatem] podwójna radość. Wtedy [też], w 1980 roku, powstała i mocno się rozwinęła Solidarność. Historia zaczęła się toczyć w niezwykle szybkim tempie.

[Przypuszczano], że [Czesław] Miłosz przyjedzie do [Lublina]. I rzeczywiście bodajże 6 czerwca było wiadomo, że [zjawi się na KUL-u z okazji] wręczenia [mu] doktoratu honoris causa. Oczywiście był już wcześniej w Gdańsku i Warszawie. Niezwykle pięknie i entuzjastycznie [go] witano. Wtedy w ogóle [zalewała] wszystkich fala entuzjazmu –tak można by powiedzieć. Wszystko było radosne, piękne (to jeszcze okres maj-czerwiec).

Byłem wtedy prezesem Koła Filmologicznego [Studentów] KUL. [Dzięki temu] miałem dostęp do kamery bolex. Dostyc dobry szwajcarski [sprzęt], ale nakręcany na korbkę. Najdłuższe ujęcie [tej kamery trwało] dwadzieścia sześć sekund. Ale rejestrowała. Oczywiście [poczyliem pewne] przygotowania, żeby koniecznie udokumentować [to wydarzenie. Jednak] wtedy w sklepach były chyba tylko ocet i musztarda –tak się mówiło. [Zatem] nie było mowy o materiałach filmowych. Brakowało taśmy filmowej –wszystkiego. Nawet nie [miałem pewności], czy w ogóle [coś] powstanie. Kilka dni przed przyjazdem Czesława Miłosza [do Lublina] jakimś cudem udało się zebrać orwowskie negatywy, żeby nakręcić [wizytę tego poety].

Muszę zaznaczyć, że [przy dokumentowaniu tego wydarzenia] pomagali mi Ewa Chamiec, Agnieszka Bender, córka znanego profesora, [oraz] Jacek Janas. Tworzyliśmy dosyć ciekawą i barwną ekipę. Z tym że jeśli chodzi o kręcenie, to w większości ja pracowałem kamerą –miałem spore doświadczenie fotograficzne.

Wreszcie przyjechał Czesław Miłosz. [Swoją] wizytę zaczął w [kulowskiej] bibliotece [10 czerwca 1981 roku –red.]. Tam przyjęli go [członkowie] Koła Polonistów Studentów KUL-u. Wtedy [ich] szefem był chyba Andrzej Mazierski. [Pojawił] się nawet na filmie. Oczywiście nie [wiedzieliśmy], czy [cokolwiek] się nagra, [ponieważ] w bibliotece było ciemno. Wprawdzie [miało to miejsce] w [czerwcu, ale wizyta odbyła się] po południu, [około] siedemnastej-osiemnastej. Więc kręciło się to wszystko trochę na ślepo. Teraz [po] pięciu sekundach [można] sprawdzić, co się nagrało.

Właśnie [tam byliśmy świadkami] słynnej sceny. Ktoś wprowadził Czesława Miłosza [do biblioteki] i jakaś osoba (do dzisiaj nierozpoznana) [wzięła go] za rękę i podprowadziła do Haliny Mikołajskiej. Ona [bowiem] też [przyszła] na to spotkanie. Wcześniej zasłynęła z tego, że często [ja] tępiono, wyrzucono z teatru. Recytowała między innymi Czesława Miłosza –wtedy emigranta i mocno zakazanego pisarza. [Więc on] podszedł i się [z nią] przywitał. [I tak oto] spotkały się dwie legendy opozycji. Jest to pięknie udokumentowane na filmie.

[Po tym] zaczęło się piękne spotkanie. Z sali [padały] różne pytania. Do dziś pamiętam jedno [z nich]. [Było] pozornie mało znaczące, [ale] jakoś mnie ukształtowało. Mianowicie ktoś zapytał Czesława Miłosza o jakąś kwestię filozoficzną. [On] odpowiedział, że jeśli chodzi na przykład o filozofię Abelarda, to jego bardziej interesowały miłosne dzieje [jego] i Heloizy niż kwestie filozoficzne, które wykładał. Słuchałem [tego] jednym uchem i jednym okiem [zerkałem] w kamerę, [ale mimo to] do dzisiaj zapamiętałem [tę] odpowiedź. Bardzo mi zapadła w pamięć i przypadła do gustu. Ja również miałem do czynienia z filozofią. I mnie [także] bardziej interesowały dzieje miłosne Heloizy i Abelarda. Nie byłem przekonany [do tego], że powinienem studiować filozofię. Chociaż później [ukończyłem] studia doktoranckie z socjologii kultury, a [moja] praca magisterska [dotyczyła] filozofii kultury. Pisałem zresztą o zagrożeniach w sztuce filmowej.

Drugi dzień [wizyty Miłosza w Lublinie był] najpiękniejszy. Najpierw uroczyście wręczono [mu tytuł] doktora honoris causa. [Odbyło się to] już w nowej auli, która istnieje do dzisiaj. Z tym że nie była jeszcze [gotowa]. Siedzeń też chyba jeszcze nie wykończono. [Mimo to] postanowiono zrobić [tę uroczystość] w nowej auli, [ponieważ wiadano], że przyjedzie dużo ludzi. Jakoś wszystko przygotowano, żeby to [wydarzenie] mogło się [tam] odbyć.

[W tamtym dniu] byłem świadkiem bardzo ciekawej sceny związanej z ówczesną telewizją. [Wtedy] często na murach i w innych [miejscach] pojawiała się słynne hasło: telewizja kłamie. Miałem okazję [się przekonać, że było prawdziwe]. Na KUL przyjechała ekipa „Pegaza” –nieistniejącego już programu telewizyjnego poświęconego kulturze i sztuce. Chcieli [przeprowadzić] z Miłoszem jakiś odrębny wywiad. Nie dało się tego zrobić, więc pani redaktor (oczywiście nie pamiętam nazwiska) bardzo się zdenerwowała, że tak traktuje się telewizję. [Ostatecznie] nakręcili materiał –bo ja wiem –dwie godziny przed wręczeniem doktoratu honoris causa. [Wtedy, kiedy] na auli nie było jeszcze nawet połowy widowni. Zresztą [pani

redaktor] chyba się zdenerwowała i wyjechała. [Po] kilku dniach [w telewizji] ukazał się felieton dotyczący wizyty Czesława Miłosza na KUL-u. Pokazano ten materiał. Pusta aula. [Wychodziło na to], że ludzie z Lublina nawet nie mieli ochoty przyjść [i zobaczyć noblisty]. Wyszło to jawnie bezczelnie i ostentacyjnie –to trzeba powiedzieć. Później ktoś złożył jakiś sprzeciw, ale to... Po raz pierwszy się spotkałem [z tym, na] co [stać] telewizję. Rzeczywiście może kompletnie przeinaczyć jakieś ideały, wydarzenie i [przedstawić] swoją wersję, która nie ma nic [wspólnego] z prawdą.

[Z tej okazji] miał przyjechać prymas [Stefan] Wyszyński, ale był już bardzo chory. [Przekazał] tylko przesłanie. Okazało się, że przeczytano [je] już po śmierci prymasa. Zmarł chyba tydzień albo dziesięć dni wcześniej. To było wstrząsające. [Na tę uroczystość] przyjechało bardzo dużo ludzi związanych z kulturą. Nazywam to minikongresem kultury w Lublinie. Cenna rzecz. [Zjawiło się] pięciu wybranych aktorów. To trochę znana sprawa. Przyjechali Gustaw Holoubek, Andrzej Szczepkowski, Krzysztof Kolberger, Mieczysław Voit i Daniel Olbrychski. [Zaplanowano, że] przeczytają [wiersze] Czesława Miłosza. Ten piękny spektakl [miał miejsce] wieczorem. [Podczas niego noblista] po raz pierwszy usłyszał swoje wiersze w języku polskim czytane przez najwybitniejszych aktorów.

Ale najważniejsze było wręczenie doktoratu honoris causa. Pięknie się odbyło. Wszystko zarejestrowałem. Oprócz [wspomnianych] pięciu aktorów [przyjechali także] Jerzy Turowicz [oraz] Jan Józef Szczepański, ówczesny prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Po stanie wojennym pięknie się zapisał [w historii] różnymi opozycyjnymi działaniami.

Zaraz po [nadaniu tytułu] doktora honoris causa –tej lekko sztabowej uroczystości –[Czesław Miłosz] spotkał [się z publicznością] na dziedzińcu KUL-u. Rzeczywiście, przyszedł duży tłum. Czerwiec –piękna, bardzo ciepła pogoda. W miejscu, gdzie dzisiaj stoi pomnik Jana Pawła II i prymasa Wyszyńskiego, [ulożono] podium. [Właśnie na tym] podeście odbyło się przepiękne spotkanie. Później (około szesnastej po południu) [odbyło] się jeszcze spotkanie z samym Lechem Wałęsą. Też na KUL-u. Zorganizowała [je] lubelska Solidarność. [Następnie], o ile pamiętam, Wałęsa pojechał na stadion. Tam [miało miejsce] duże spotkanie. [I to były] takie trzy duże [wydarzenia].

Musiałem [wszystko] rejestrować jednocześnie i kamerą, i aparatem. Ale głównie [chodziło o udokumentowanie tego] na taśmie filmowej. [Łącznie] ze sceną, [kiedy] przypadkowy rolnik [wręczył kwiaty Czesławowi Miłoszowi]. Przyjechał do Lublina w jakiejś innej sprawie. [Ale gdy] się dowiedział, że [na KUL-u] będzie i [Czesław] Miłosz, i [Lech] Wałęsa, [to] kupił kwiaty i wręczył [je poecie]. To była niezwykle radosna atmosfera. Typowe polskie bratanie się z ludem –[tak] można powiedzieć. I to wszystko [zostało] udokumentowane. Same piękne sceny. Później się okazało, że to [wydarzenie stanowiło] chyba ostatnią radosną scenę okresu karnawału Solidarności.

Porównuję [to] (oczywiście w jakiejś proporcji) [z innym wydarzeniem]. Kiedyś opowiedział [mi to] Bohdan Tomaszewski. [Mianowicie] chyba z dziesięć dni przed 1 września [1939 roku] bodajże na stadionie Legii odbył [się] mecz Polska–ęgry. Wtedy węgierska drużyna piłkarska była bardzo silna. [Mimo to] Polska wygrała 4:2. [Bohdan Tomaszewski] stwierdził, [że] to było [prawdopodobnie] ostatnie [takie] wielkie, radosne i wspólne przeżycie Polaków. Bo później [wybuchła] wojna i już coś takiego [się] nie [wydarzyło].

[I ja uważam], że [podobna sytuacja zaistniała] w Lublinie [w czerwcu 1981 roku. Że] było to ostatnie niezwykle piękne i radosne spotkanie [przed wprowadzeniem stanu wojennego]. Później już rozpoczął się okres wakacji. [Wybuchły] strajki, [wprowadzono nowe] kartki [żywnościowe]. Zaczęła się walka. Jesienią [sytuacja wyglądała] już zupełnie nieciekawie. Rozpoczęły się [wówczas] bardzo silne strajki. Więc [czerwiec 1981 roku stanowił] ostatni okres karnawału Solidarności.

Data i miejsce nagrania	2014-04-24, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"